

Bezrobocie w okresie 1990-1996

Procesy gospodarcze zachodzące w Polsce w latach dziewięćdziesiątych kształtowały się pod wpływem wielu czynników, do których należą przede wszystkim:

- nowe rozwiązania instytucjonalne i instrumentalne procesu transformacji systemowej,
- bieżąca polityka gospodarcza realizująca generalne założenia programu zmian systemowych oraz działania prowizoryczne – doraźne, będące reakcją na pojawiające się dysproporcje i nierównowagę,
- uwarunkowania zewnętrzne, zwłaszcza rozpad kontaktów handlowych z krajami postsocjalistycznymi,
- następstwa ekonomiczne lat poprzednich wraz z inercyjnym wpływem czynników politycznych i społeczno-ustrojowych okresu realnego socjalizmu [W. Dymarski, Polityka rynku pracy, Warszawa-Poznań 1993, s. 96.].

Przebieg procesów gospodarczych w ujęciu globalnym został scharakteryzowany przez dane statystyczne informujące o produkcie krajowym brutto (PKB) oraz wydajności pracy w skali kraju i w sektorach gospodarki narodowej. Dane obejmują lata 1989-1995, przy czym 1989 r. stanowi moment odniesienia dla analizy dynamicznej. W tym roku zarówno PKB jaki i liczba pracujących osiągnęły maksymalny poziom. Produkt krajowy brutto w 1990 r. zmniejszył się o 11,6%, w 1991 r. – o 7,6% i osiągnął swe minimum (tabela 1). Również w sektorze przemysłowym rejestrowano wówczas najniższy poziom tworzenia PKB. W sektorze rolniczym spadek wartości PKB miał miejsce o rok dłużej, ale nie osiągnął tak dużej skali. Korzystnie kształtowała się dynamika tworzenia PKB w sektorze usługowym, w którym wartość PKB nie spadła w badanym okresie poniżej

poziomu 1989 r., a od 1991 r. obserwuje się stałą tendencję wzrostową.

Nie potrzeba szczególnego procesu dowodowego, by uzasadnić, że rozwiązanie problemów rynku pracy zależy w znacznej mierze od tempa i skali likwidacji recesji gospodarczej i osiągnięcia stabilnego poziomu stopy wzrostu PKB. Mówiąc o związkach między rynkiem pracy a procesami wzrostu gospodarczego, należałoby odwołać się jednak do prawidłowości rejestrowanej w krajach rozwiniętych – po każdej recesji gospodarka absorbowała mniej siły roboczej niż wynikało to z proporcji okresu wzrostu poprzedniej fazy cyklu koniunkturalnego. Inaczej mówiąc, w każdej kolejnej fazie wzrostu następującej po okresie spadku, liczba pracujących wzrastała później i wolniej niż odpowiednie mierniki wzrostu gospodarczego. Bezrobocie z kolei zmniejszało się, ale również wolniej niż wynikałoby to z procesów wzrostu i po każdej kolejnej fazie recesji – od wyższego poziomu, tworząc coś w rodzaju „schodów bezrobocia”. Zaobserwowano wyraźnie, że proces ustalania się wielkości bezrobocia na coraz wyższym poziomie stał się niemal całkowicie odporny na pozytywne oddziaływanie wzrostu gospodarczego. Jak wykazują badania, wzrost gospodarczy stał się tylko jedynym – stojącym nadspodziewanie nisko w hierarchii – czynnikiem poprawy sytuacji na rynku pracy. Jest to najprawdopodobniej efekt dominującej we współczesnych gospodarkach krajów rozwiniętych tzw. jobless growth, której przyczyny (głównie wysokie koszty użycia czynnika pracy) są przedmiotem wielu szczegółowych badań. Przy bardzo wysokich poziomach wzrostu PKB duże zwiększenie liczby pracujących wydaje się być zagwarantowane. Natomiast przy umiarkowanych poziomach wzrostu związek ten jest bardziej zmienny i uzależniony od wyborów politycznych i instytucjonalnych. Obserwowane w Polsce zjawisko wolniejszego tempa wzrostu liczby pracujących niż tempa wzrostu PKB miało jeszcze jedno uwarunkowanie, jakim było istnienie w dość znacznej skali – praktycznie we wszystkich sektorach – nadwyżek zatrudnienia [E. Frątczak, Z. Strzelecki, J. Witkowski, Bezrobocie –

wyzwanie dla polskiej gospodarki, Warszawa 1993, s. 476.].

Tabela 1. *Produkt krajowy brutto w Polsce w latach 1989-1995 (ceny stałe 1990 r.)*

W przedstawionych danych produkt krajowy brutto liczony według zasad sprzed 1992 roku pokazuje wyraźny spadek między rokiem 1989 a 1991, kiedy jego wartość obniżyła się z ponad 649 mld starych zł do około 530 mld. W roku 1992 następuje jednak odbicie i lekki wzrost do poziomu około 538 mld. Wskaźnik przyjmujący rok 1989 za 100 potwierdza ten trend: od pełnych 100 w 1989 r. spada do 81,7 w 1991 r., a następnie lekko rośnie do 82,9 w 1992 r.

Od 1992 roku PKB wyliczany jest już według nowych zasad „SNA 1993”, co wprowadza drugi ciąg danych. W tym ujęciu obserwujemy wyraźny wzrost: od 534 mld w 1992 r. do prawie 625 mld w 1995 r. Wskaźnik przyjmujący 1992 za 100 również pokazuje równomierny przyrost, bo wartość rośnie z 100 do 116,8 w 1995 r., wskazując na stabilne tempo rozwoju gospodarki.

W sektorze I według starej metody widać stosunkowo niewielkie zmiany – wartości oscylują między 44 a 50 mld starych zł, choć w 1992 roku następuje wyraźniejszy spadek. Wskaźnik z rokiem 1989 jako bazowym pokazuje, że sektor ten tracił na znaczeniu, osiągając jedynie 88% wartości początkowej. Po zmianie metodologii dane dla sektorów są także dostępne od 1992 roku i sektor I w nowym ujęciu zaczyna od poziomu 42,5 mld. W kolejnych latach raz rośnie, raz spada, co odzwierciedla wahania wskaźnika – od 100 do 101,2 przy wyraźnym osłabieniu w 1994 roku.

W przypadku sektora II przed 1992 rokiem dane pokazują duży spadek – z prawie 385 mld w 1989 r. do ok. 266 mld w 1991 r., po czym obserwuje się lekką poprawę w 1992 roku. Wskaźnik potwierdza silne tąpnięcie do 69,1% wartości bazowej. Po przejściu na nową metodę sektor II rozwija się znacznie

dynamiczniej, bo rośnie z 251 mld do prawie 299 mld w 1995 roku, a wskaźnik 1992=100 rośnie do 118,9, co świadczy o wyraźnym ożywieniu.

Sektor III w danych sprzed 1992 roku pozostaje względnie stabilny, oscylując w granicach 214–220 mld starych zł, a wskaźnik z rokiem bazowym 1989 utrzymuje się blisko poziomu 100, co oznacza niewielkie wahania. W ujęciu nowej metodologii od 1992 roku sektor trzeci notuje systematyczny wzrost: od 241 mld do ponad 283 mld w 1995 r. Wskaźnik rośnie tu z 100 do 117,5, co pokazuje solidny rozwój usług.

Dane z tabeli w całości przedstawiają więc proces głębokich zmian gospodarczych przełomu lat 80. i 90. Spadki widoczne do 1991 roku odzwierciedlają trudności transformacyjne, natomiast dane od 1992 roku – liczone już w nowym systemie – ukazują wyraźne ożywienie i stabilizację we wszystkich trzech sektorach gospodarki.

Źródło: Rocznik Statystyczny z 1993 r.; Rocznik Statystyczny z 1994 r.; Maty Rocznik Statystyczny z 1996 r., tab. 2(255), s. 319; obliczenia własne.

Od 1992 r. obserwuje się stały wzrost PKB w kraju. W 1995 r. był on o 16,8% wyższy niż w 1992 r. Najwyższe tempo wzrostu zaobserwować można w sektorze przemysłowym, w którym analogiczny wskaźnik ukształtował się na poziomie 18,9%. Nieco niższe tempo wzrostu rejestrowano w sektorze usługowym (17,5%). Wzrost PKB w sektorze rolniczym w tym samym okresie był minimalny (1,2%) [E. Frątczak, Z. Strzelecki, J. Witkowski, Bezrobocie – wyzwanie dla polskiej gospodarki, Warszawa 1993, s. 478.].

Posługując się wartością PKB tworzonego przez jednego pracującego, jako syntetyczną miarą wydajności pracy, można dokonać próby oceny jej dynamiki. Została ona ukształtowana przez nałożenie się nierównomiernych temp spadku obu wielkości wyjściowych. Wolniejsze tempo uwalniania pracujących z

gospodarki niż zmniejszania się PKB doprowadziło w latach 1989-1991 do pogorszenia i tak niewysokiej wydajności pracy w skali kraju o ponad 10%. Po dezagregacji na sektory gospodarki okazuje się, że spadek wydajności pracy (aż o jedną piątą) miał miejsce w istocie tylko w sektorze przemysłowym, a więc w przemyśle i budownictwie, najsilniej dotkniętych spadkiem popytu rynkowego. W działach tych więc nie doszło do skali zwolnień uzasadnionej sytuacją na rynku produktów. Wydajność pracy w sektorze rolniczym pozostawała w tym czasie na względnie stałym poziomie, natomiast w sektorze usługowym, gdzie nie wystąpiło zmniejszenie PKB, wydajność pracy wyraźnie wzrosła (tabela 2).

Tabela 2. Wydajność pracy w Polsce w latach 1989-1993

W danych dotyczących wydajności pracy według zasad obowiązujących do 1992 roku widać wyraźny spadek w pierwszych latach transformacji. W 1989 roku wynosiła ona 38,5, po czym zmniejszyła się do 34,6 w roku 1991. Dopiero rok 1992 przynosi odbicie do poziomu 36,7, co potwierdza także wskaźnik przyjmujący rok 1989 za 100 – po spadku poniżej 90% wraca on do 95,3% wartości wyjściowej.

Po wprowadzeniu nowej metodologii „SNA 1993” dane dostępne są od 1992 roku i pokazują systematyczny wzrost wydajności pracy. Z poziomu 36,4 w 1992 r. wartość ta rośnie do 42,4 w 1995 r., co potwierdza także wskaźnik ustawiony na 100 w roku bazowym 1992. W kolejnych latach wskaźnik wzrasta do 116,5, co świadczy o wyraźnym postępie w efektywności pracy.

W sektorze I według starych zasad wydajność utrzymuje się na względnie stabilnym poziomie. Zaczyna się od 11,6 w 1989 roku, lekko spada, by w 1991 osiągnąć 12,0, a następnie w 1992 roku ustabilizować się w okolicach 11,7. Wskaźnik pokazuje niewielkie wahania, oscylując wokół poziomu 100. Po zmianie metodologii sektor I ma wartość 11,1 w roku 1992, zwiększa się do 11,6 rok później, po czym w 1994 wyraźnie spada do 9,9, by w 1995 powrócić do poziomu bazowego 11,1. Wskaźnik dla 1992 r.

potwierdza te wahania, od 104,5 do 89,2 i ponownie do 100.

W przypadku sektora II w starym ujęciu obserwujemy wyraźny spadek w latach 1989–1991, kiedy wydajność obniża się z 61,9 do 49,5. Dopiero rok 1992 przynosi poprawę do 55,2, co odzwierciedla także wzrost wskaźnika, choć nadal nie wraca on do poziomu wyjściowego. W nowym ujęciu sektor II zaczyna w 1992 od 50,8 i dynamicznie rośnie do poziomu prawie 62 w 1994 roku. Dane z 1995 roku wydają się błędne (ponownie widnieje 11,1), ale wskaźnik rośnie z 100 do 132,3, co sugeruje bardzo wyraźny rozwój sektora w pierwszej połowie lat 90.

W sektorze III przed 1992 rokiem wydajność stopniowo rośnie – od 34,3 w 1989 r. do 37,4 w 1992 r. Wskaźnik pokazuje, że sektor ten rozwijał się stabilnie i był najmniej podatny na gwałtowne wahania w okresie transformacji. W nowej metodologii od 1992 roku sektor III zaczyna od 40,9 i do 1995 roku osiąga wartość 44,1. Wskaźnik potwierdza umiarkowany wzrost – od utrzymania poziomu 100 do przekroczenia 107 punktów.

Zestawienie całej tabeli ukazuje więc wyraźne różnice między latami kryzysu początku transformacji a okresem późniejszej stabilizacji i stopniowej poprawy. Wydajność pracy w ujęciu ogólnym oraz w poszczególnych sektorach rozwija się szybciej po zmianie metodologii i uporządkowaniu warunków gospodarczych, co dobrze odzwierciedlają oba zestawy wskaźników.

Źródło: obliczenia własne, na podstawie Rocznika Statystycznego z 1993, 1994, 1996 r.

Na polskim rynku pracy zaobserwowano wyraźną prawidłowość polegająca na tym, że całkowita liczba pracujących w gospodarce malała wolniej niż produkt krajowy brutto, a spadek poziomu produkcji nie był czynnikiem ani jedynym, ani szczególnie znaczącym dla obniżania poziomu zatrudnienia. Prawidłowość ta była rejestrowana wcześniej w krajach, gdzie funkcjonuje dojrzały rynek pracy. W czasie recesji

gospodarczej, gdy następuje zmniejszenie produktu krajowego brutto, powszechnie obserwuje się spadek wydajności. Zjawisko to, wywołane najczęściej silną instytucjonalizacją współczesnych rynków pracy, jest solidarnie akceptowane przez obie strony rynku pracy. Organizacje pracobiorców są zainteresowane ochroną miejsc pracy niejako z założenia, natomiast dla pracodawców strategia przeczekania ma przynieść korzyści w postaci zmniejszenia stałych kosztów za^utrudnienia (nakładów na selekcję, nabór i przystosowanie pracowników) w momencie zmiany sytuacji na rynku produktów. Niewątpliwie pozytywnym aspektem tego rodzaju zachowań jest powstrzymywanie narastania bezrobocia, negatywnym – zahamowanie stymulowanych przez rynek zmian strukturalnych w gospodarce [F. Adamczyk, W. Masewicz, J.F. Gieorgica, Rynek pracy w Polsce. Fundacja „Promocja”, Warszawa 1992].

Od 1992 r. obserwuje się w Polsce stały wzrost wydajności pracy. W 1995 r. wzrosła ona w porównaniu z 1992 r. o 16,5%, a więc w prawie identycznej skali, jak PKB. Największy wzrost wydajności pracy miał miejsce w sektorze przemysłowym i wynosił 32,3%, a więc nastąpił wzrost prawie o jedną trzecią. Znacznie mniejsze tempo wzrostu wydajności pracy miało miejsce w sektorze usługowym (o 7,8%). W sektorze rolniczym w tym okresie obserwowano znaczne wahania wydajności pracy: wzrost w 1993 r., spadek w 1994 r. i następnie wzrost w 1995 r. do poziomu rejestrowanego w 1992 r. Jak z tego widać, chłonność rozwijającej się gospodarki na siłę roboczą była mniejsza niż mogłoby to wynikać z wcześniej obserwowanych relacji między tworzeniem PKB a liczbą pracujących. Uzasadniony byłby więc wniosek o wzroście racjonalności gospodarowania siłą roboczą, szczególnie w sektorze przemysłowym. Zważywszy globalnie niski poziom wydajności pracy w polskiej gospodarce w momencie podjęcia działań transformacyjnych, jest to konstatacja pozytywna. Proces ten, szczególnie anali^zowany w krótkim okresie, mógł jednak negatywnie wpłynąć na sytuację na rynku pracy pojedynczych osób lub nawet całych grup społecznych [E. Frątczak, Z. Strzelecki, J. Witkowski, Bezrobocie – wyzwanie

dla polskiej gospodarki, Warszawa 1993, s. 487].

Problemem determinującym decyzje polityki gospodarczej mające znaczący wpływ na rynek pracy w okresie przebudowy była nierównowaga na rynku pieniądza krajowego, występująca pod postacią wysokiej inflacji. Niezbędne instrumenty deflacyjne polityki pieniężnej i budżetowej wpływały i w dalszym ciągu wpływają w mniejszym lub większym stopniu na ograniczenie chłonności gospodarki na zatrudnienie. Należy również zwrócić uwagę, że wbrew znanej współzależności opisywanej krzywą Philipsa, w Polsce nie obserwowano bezpośredniego związku między stopą bezrobocia a stopą inflacji w krótkich i długim okresie. Jest to zapewne uwarunkowane brakiem rzeczywistego funkcjonowania mechanizmów rynkowych w transformującej się polskiej gospodarce.

Znaczące skutki dla polskiego rynku pracy zwłaszcza w pierwszym okresie przebudowy miał stan finansów publicznych. Brak równowagi budżetowej wywołany został z jednej strony spadkiem rentowności przedsiębiorstw, a tym samym zmniejszeniem się wpływów do budżetu z tytułu podatków. Z drugiej strony wystąpił relatywny wzrost wydatków budżetowych spowodowany między innymi koniecznością uzupełnienia Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (obciążenie wypłatami wcześniejszych emerytur), Funduszu Emerytalno-Rentowego (emerytury rolników) i Funduszu Pracy (zasiłki dla bezrobotnych) oraz obsługą długu publicznego. Pojawienie się tak wywołanego deficytu budżetowego zmusiło polityków gospodarczych do podjęcia działań na rzecz jego zmniejszenia. Polegały one w głównej mierze na zmniejszaniu wydatków budżetowych; miały miejsce w szczególności drastyczne ograniczenia wydatków na oświatę, naukę, kulturę, ochronę zdrowia, opiekę społeczną, bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne. Zarówno te ograniczenia, jak i występujące równolegle w działalności inwestycyjnej państwa, spowodowały dalsze negatywne implikacje dla popytu globalnego, a tym samym dla działalności i popytu na pracę w przedsiębiorstwach działających we współpracy ze

sferą budżetową (na przykład przemysł obronny) [E. Frątczak, Z. Strzelecki, J. Witkowski, Bezrobocie – wyzwanie dla polskiej gospodarki, Warszawa 1993, s. 493].

Na sytuację na polskim rynku pracy okresu transformacji systemowej znaczący wpływ wywarły procesy przekształceń strukturalnych gospodarki. Przemiany strukturalne, dokonujące się w gospodarce pod wpływem dwóch zasadniczych czynników – mechanizmu rynkowego oraz oddziaływania państwa, dotyczą co najmniej średniego okresu, trudno więc dokonać jakiegokolwiek wiarygodnej syntezy w tym zakresie odnoszącej się do początków lat dziewięćdziesiątych. Należy zwrócić uwagę na najistotniejszą z nich, będącą elementem zmian ustrojowych i warunkiem wprowadzenia mechanizmów rynkowych, jaką stały się przekształcenia własnościowe, umownie określane terminem „prywatyzacji”. Objęły one denacjonalizację majątku państwowego oraz promocję własności prywatnej w formie pobudzania powstawania nowych przedsiębiorstw prywatnych i rozwoju już istniejących. Po dość powolnym starcie, prywatyzacja zwiększyła nieco tempo w latach 1992-1993. O postępie świadczyć może wzrost udziału pracujących w sektorze prywatnym z 45,1% w 1990 r. do 64,1% w 1996 r.⁵ W okresie 1990-1996 objęto procesem prywatyzacji w różnych formach 5592 przedsiębiorstw państwowych. Liczba przedsiębiorstw państwowych zmniejszyła się w tym czasie z 8228 do 3847, przy stałym wzroście liczby podmiotów gospodarczych w sektorze prywatnym [I. Lichwiak, Zmiany na rynku pracy w Polsce w okresie transformacji, Warszawa, SGH, 1995, s. 61].

Przekształceniom własnościowym towarzyszył w pierwszym okresie pozytywny proces dostosowawczy przedsiębiorstw państwowych do zmian systemowych. Adaptacja do nowych warunków przyjęła rozmiary, o które trudno byłoby podejrzewać te jednostki, zwyczajowo postrzegane jako pasywne, zacofane i odporne na restrukturyzację. Zjawisko to uznano za korzystne, albowiem prywatyzację dużych firm w krajach postkomunistycznych, wytwarzających dużą część produktu krajowego brutto, oceniano

jako zadanie niezwykle skomplikowane. Względnie szybkemu przystosowaniu przedsiębiorstw państwowych do nowych warunków ekonomicznych w Polsce sprzyjać miały między innymi:

- zadowalająca dyscyplina utrzymania (przy wszystkich modyfikacjach) głównej linii reform w politykach gospodarczych realizowanych przez kolejne rządy, pomimo znacznej czasem niestabilności politycznej,
- szybka liberalizacja handlu i ograniczenie subsydiów przywracające cenie funkcję informacyjną, zmuszające przedsiębiorstwa do koncentracji na zagadnieniach zysku, wydajności i marketingu,
- wprowadzenie nadzoru i kontroli nad komercyjnym zachowaniem banków w celu poprawy ich działalności kredytowej.

Konstatacja o podjęciu przez przedsiębiorstwa państwowe wielu działań dostosowawczych nie oznaczała oczywiście sugestii odłożenia lub wręcz zaniechania dalszych przekształceń własnościowych. Wskazywano raczej, że lepsza kondycja pomaga przetrwać i poprawić pozycję przedsiębiorstwa w oczekiwaniu na najwłaściwszą formę prywatyzacji. W późniejszych latach badanego okresu nastąpiło osłabienie dyscypliny finansowej wobec przedsiębiorstw państwowych i wzrost chroniącego je protekcjonizmu. Wpłynęło to na zmniejszenie skłonności do innowacyjności i tym samym konkurencyjności przedsiębiorstw państwowych [Ibidem, s. 64].

Prywatyzacji gospodarki – obok wielu rozwiązań natury instytucjonalnej -podporządkowany został system fiskalny, w wyniku czego obciążenie bezpośrednimi podatkami przedsiębiorstw państwowych było dwukrotnie wyższe niż prywatnych, zarówno krajowych, jak i z udziałem kapitału zagranicznego. Jednakże nastąpiło osłabienie oddziaływania tego czynnika poprzez tolerowanie nawarstwiających się zaległości podatkowych i składek na fundusz ubezpieczeń społecznych, skoncentrowanych w znacznym stopniu w dużych

przedsiębiorstwach państwowych. Splot okoliczności ekonomicznych i społecznych wywołanych tak różnymi czynnikami wywarł wpływ na inne aspekty struktury gospodarki. Nie odnotowano mianowicie pozytywnych zmian w strukturze gałęziowej przemysłu – w produkcji ogółem powiększył się udział przemysłów wydobywczych, a zaznaczył silny spadek przemysłu lekkiego i elektromaszynowego. Podatność rządów na naciski grup społeczno-zawodowych doprowadzała raczej do utrwalania zastanej struktury niż do świadomie indukowanych przekształceń strukturalnych. Okazało się, że złożoność procesu przekształceń strukturalnych nie wynikała tylko z niedostatków kapitału czy braku nowoczesnych technik i technologii wytwarzania. Sprawą decydującą stały się silne uwarunkowania społeczne tego procesu, tworzącego podłoże powstawania konfliktów.

Splot okoliczności demograficznych, gospodarczych i społecznych doprowadził do ukształtowania się konkretnych wielkości popytu i podaży pracy, determinujących sytuację na rynku pracy (tabela 3). Liczba pracujących w Polsce w latach 1990-1993 malała systematycznie, rosła jednocześnie liczba bezrobotnych. Od 1994 r. jednak obserwuje się stały wzrost liczby pracujących i zmniejszanie populacji bezrobotnych. Zmiany poziomu syntetycznego wskaźnika sytuacji na rynku pracy, jakim jest stopa bezrobocia, potwierdzają istnienie w latach dziewięćdziesiątych dwóch przeciwnych tendencji – stałego pogarszania sytuacji do 1993 r. i poprawy od 1994 r [Ibidem, s. 65].

Tabela 3. *Pracujący, bezrobotni i stopa bezrobocia w Polsce w latach 1989-1995 (stan w dniu 31 XII)*

Dane dotyczące zatrudnienia i bezrobocia pokazują dynamiczne zmiany zachodzące w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Liczba osób pracujących w 1990 roku wynosiła około 16,5 miliona, ale już w kolejnych latach systematycznie malała, osiągając w 1992 roku poziom około 15,3 miliona. Trend spadkowy utrzymuje się także w latach 1993 i 1994, po czym w

1995 roku następuje nieznaczne odbicie, gdy liczba pracujących wzrasta do ponad 15,3 miliona.

W liczbie bezrobotnych widoczne są bardzo silne wzrosty. W 1990 roku zarejestrowanych było nieco ponad 1,1 miliona osób, natomiast już rok później liczba ta niemal się podwoiła, przekraczając 2,1 miliona. W 1992 roku bezrobocie wzrosło jeszcze bardziej, osiągając 2,5 miliona, a w 1993 roku zbliżyło się do 2,9 miliona. W kolejnych dwóch latach wartości te ustabilizowały się na bardzo wysokim poziomie, oscylując wokół 2,6–2,8 miliona.

Stopa bezrobocia dobrze odzwierciedla te zjawiska. W 1990 roku wynosiła zaledwie 6,5%, ale już rok później podwoiła się do 12,2%. W 1992 roku osiągnęła 14,3%, a w 1993 roku wzrosła do rekordowych 16,4%. W następnych latach widać delikatne zmniejszenie: w 1994 roku spadła do 16%, a w 1995 roku do 14,9%, co jednak nadal oznacza bardzo wysoki poziom bezrobocia.

Całość danych pokazuje typowy obraz transformacji gospodarczej: spadek zatrudnienia przy jednoczesnym silnym wzroście bezrobocia, które dopiero w połowie dekady zaczyna się powoli stabilizować.

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny z 1996 r.

Istnieje wiele analiz polskiego bezrobocia koncentrujących się w większości na diagnozie jego rozmiaru i struktury, wiele miejsca poświęcono również próbom sformułowania przyczyn zarówno samego zjawiska, jak i jego skali oraz tempa rozwoju. Do najważniejszych z nich zalicza się recesję gospodarczą oraz redukcję zatrudnienia socjalnego, mających miejsce w pierwszych latach okresu transformacji. Na zmniejszenie chłonności gospodarki na siłę roboczą także miało wpływ – z jednej strony – częściowe otwarcie rynku krajowego na konkurencję produktów zagranicznych, a z drugiej – brak technicznego, technologicznego i organizacyjnego

przygotowania podmiotów gospodarczych do działania w warunkach konkurencji, szczególnie zewnętrznej. Nadmierny fiskalizm państwa spowodował również zmniejszenie potencjalnego wzrostu popytu na pracę ze strony sektora prywatnego. Do tego dołączyło się niezbyt sprawne działanie (szczególnie w początkach okresu transformacji) instytucji pośrednictwa pracy.

Istotnym problemem rynku pracy stało się zróżnicowanie ryzyka bezrobocia w grupach ludności reprezentujących określone cechy:

- w najtrudniejszej sytuacji na rynku pracy były osoby młode oraz w starszych grupach wiekowych, jednakże po przekroczeniu 45 roku życia zagrożenie bezrobociem malało,
- w trudniejszej sytuacji znajdowały się kobiety niż mężczyźni,
- najmniej zagrożone bezrobociem były osoby z wyższym wykształceniem, najwyższym natężeniem bezrobocia charakteryzowała się zbiorowość osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym.

Poprawa sytuacji na rynku pracy od 1994 do 1998 roku miała swe źródło przede wszystkim w polepszeniu ogólnej koniunktury gospodarczej (zwiększeniu popytu konsumpcyjnego i inwestycyjnego), stopniowym przystosowywaniu się społeczeństwa i podmiotów gospodarczych do warunków mechanizmu rynkowego oraz poprawie funkcjonowania rynku pracy i jego instytucji [Ibidem, s. 66.].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.